PORADNIK JĘZYKOWY

ROCZNIK III. PAŹDZIERNIK Nr. 8.

1903.

1. WNIOSKI W SPRAWIE PISOWNI IMION WŁASNYCH OBCYCH.

Ogłoszona przez nas w nrze 2. r. b. odezwa w sprawie pisowni imion własnych obcych nie pozostała bez echa, lubo większość odpowiedzi odnosiła się tylko do pytania 1. Ponieważ do nru 6. i 7. nie otrzymaliśmy już żadnego w tej sprawie przyczynku, a i obecnie go nie mamy, uważamy za stosowne dotychczasowe głosy zważyć i rozważyć i podać naszym Czytelnikom stąd wysnute wnioski.

Zabrało głos 10 autorów; jak na ilość nie wiele, bo mniej więcej 1% czytelników »Poradnika«, ale na jakość głosy to poważne. Żałować musimy niezmiernie, że pomimo wyraźnego zwrotu przedewszystkiem do naszych pisarzy (a mieliśmy na myśli beletrystów) nie otrzymaliśmy z tej strony ani jednej odpowiedzi; widocznie sprawy językowe zajmują uczonych, krytyków, nauczycieli, ale nie beletrystów.

Na radykalny wniosek p. Przygodzkiego, aby wszystkie imiona własne obce pisać pisownią polską, a chyba w nawiasie obok podawać pisownię właściwą, nie zgodził się żaden z autorów rozstrzygających tę sprawę. Dlaczego — pojąć łatwo ; jestto ten sam powód, dla którego nie piszemy fonetycznie (podług brzmienia) filut, lecz etymologicznie (podług pochodzenia) wchód. Jak dziwaczną wydawałyby się nam pisownia pierwsza, tak dziwaczną byłaby pisownia Ryszelie zam. Richelieu, lub Lester zam. Leicester. Że jest w nas pewna skłonność do zachowania właściwości imion własnych obcych świadczy o tem fakt choćby ten jeden, że obok rzeczywiście spolszczonego Szekspira znaczna część pisarzy pisze Shakespeare, że również objawia się zwłaszcza u filologów dążność do wymawiania właściwego nawet imion własnych starożytnych np. Kikero zam. Cicero, Horatius, zam. Horacy, chociaż już szereg wieków inną utrwalił wymowę i pisownię.

122

PORADNIK JĘZYKOWY

Nr. 8.

Stoimy więc jeszcze na stanowisku deputacyi Tow. Przyj. Nauk warszawskiego z r. 1830. i uznajemy zasadę, że »imiona własne cudzoziemskie, należące do narodów, które używają alfabetu łacińskiego, pisać się u nas mają tak, jak je cudzoziemcy piszą w swych własnych językach«.

Najbardziej stanowczo sprzeciwia się pisowni fonetycznej prof. Dr Leon Mańkowski; tego samego jest zdania i p. Ignacy Wolanowski, ale radzi w wydawnictwach popularnych podawać w nawiasie wymowę użytego imienia. Taka tedy modyfikacya, ale bez ograniczenia do wydawnictw popularnych, jest wyrazem reszty autorów (A. Dro- szewski, K. Knaus, Dr M. Kowalewski, Dr K. Nitsch, Dr A. Wrzosek), między którymi tylko Dr L. Czarkowski ogranicza pisownię oryginalną do pism naukowych (specyalnych) i tylko wymowę trudniejszych nazw poleca objaśniać w nawiasie.

Ponieważ i dotychczas tu i owdzie to czyniono, wynika z tego, że ma zostać, jak było, ergo — kwestyonarz nie przyniósł rezultatu.

Owszem — jeżeli zdanie większości uznaje stan obecny za dobry, jest rezultat i to poważny ; tem bardziej należy go uznać za taki, że głosy tych pisarzy nieco stan ten modyfikują, a przez roztrząsanie pytania wyjaśniają niejeden szczegół, dotąd nie wyjaśniony. Mamy tu na myśli głos Dra K. Nitscha o pisowni imion żydowskich, która się już dawno dopomina o uregulowanie, bo stan obecny jest obrazą języka polskiego. Ale że w tak niewielu odpowiedziach i w tak krótkim czasie nie zdołano poruszyć wszystkiego, nie położono nacisku na pisownię nazwisk węgierskich i słowiańskich (mówiono tylko o rosyjskich i rusińskich). Czy mamy koniecznie pisać Szell dlatego, że Madziarzy znakiem graficznym sz wyrażają brzmienie s? Czy mamy pisać z węgierska za niemieckimi dziennikami Silenyi nazwisko czeskiego deputowanego z Morawy, skoro on się nazywa po czesku Szileny (šílený = szalony)? Jestże rzeczą słuszną, abyśmy pisali nazwiska południowo-słowiańskie Filipowić, Miklosić, Dżordżewić — w formie: Philipovich, Miklosich, Gjorgjevich dlatego, że Madziarzy na oznaczenie brzmienia słowiańskiego ć używają znaku ch a na dż — gj lub gy ? Albo Cirąuenizza, Antignano, Gimino dlatego, że tak piszą Włosi Cirkwenicę, Tinian i Żmin?

I oto doszliśmy do sprawy nieporuszonej, która jednak omówioną być powinna. Gzy wolno nam nazwy słowiańskie pisać grafiką (bo to nie pisownia) madziarską, niemiecką i włoską? Chyba każdy się zgodzi na to, że byłby to nonsens, a przecież popełniają go prawie codziennie nasze dzienniki. Zajmowanie się z obowiązku wydarzeniami na całej kuli ziemskiej zmusza dziennikarzy do pisania nazw osób i miejsc z najrozmaitszych narodów i krajów. Czerpiąc po

Nr. 8.

PORADNIK JĘZYKOWY

123

największej części z dzienników obcych, podają nazwy te bądź w brzmieniu francuskiem, bądź niemieckiem, albo nawet madziarskiem, bo nie mają czasu (?) sprawdzić, jak to brzmi w języku właściwym. Powstają często, zwłaszcza w t. zw. telegramach, nieistniejące nazwy, przekręcone do niepoznania, ale to nie przeszkadza «kierownikom opinii« brnąć dalej w błędzie bez opamiętania. Z dzienników przedostają się te rzeczy do szerokich warstw ludności i tak powstaje — galimatyas

Aby z niego wybrnąć, jedna jest tylko rada: zmienić o tyle do dziś obowiązujące prawidło deputacyi Tow. Przyj. Nauk, że «imiona własne słowiańskie, bez względu na abecadło, jakiego te narody używają, należy pisać we właściwem brzmieniu, ale głoskami polskiego abecadła«. A więc nie Palacky — Palacky’ego, Silenyi — Silenyi’ego, ale Palacki — Palackiego, Szileny — Szilenego, Jowanowić, Dżalski, Dżuro, Dżakowo, Karlowac (Karlowca), Św. Mikulasz (nie Miklos) itd.

A węgierskie?

Zdaje nam się, że skoro tureckich nie piszemy po turecku, możemy i węgierskim odmówić tego zaszczytu i pisać: Sel (Szell), Syget (Sziget), Miszkolc (Miskolcz), Segedyn (Szegedin), Fejerwar (Féhervár) — bo pisownia ta odpowie wymowie, a różni się nie wiele od pisowni oryginalnej. Naturalnie należałoby tak pisać rzeczywiście madziarskie nazwy, a nie zmadziaryzowane słowiańskie.

Blizka tej jest sprawa używania nazw obcych przetłómaczonych, zamiast właściwych (np. Fiume zamiast Rjeka, Oderberg zamiast Bogumin, Ujvár zam. Nowe Zamki), ale to bezpośrednio do rzeczy nie należy i dlatego tem się obecnie zajmować nie będziemy.

P. B. Dyakowski przedstawił jeszcze trudności odmiany takich nazw, w których zachowujemy zupełnie pisownię obcą. Przykłady przez niego podane wykazują jasno, że pisownia utrudnia odmianę dlatego, bo utrudnia upodobnienie nazwy do znanej kategoryi w ojczystym języku; nie wahalibyśmy się tedy napisać Broki (2 l. poj. od Broca) i w Lawrensie (od Lawrena) choćby to było niezgodne z pisownią, bo potrzeby języka w odmianie muszą wziąć górę nad formą; Sierra Leone musi pozostać nieodmienne.

Inna rzecz z nazwami pospolitemi zwierząt pochodzenia obcego: indri, lori, vari ; te upodabniamy łatwo do przymiotników na — i (y) i odmieniamy prawidłowo: indrego, lorego, indrym, lorym (nie indriego, loriego, lorim).

Sprawy nie uważamy jeszcze za załatwioną. Dalsze głosy, uwagi i roztrząsania umieścimy z przyjemnością.

ш

PORADNIK JĘZYKOWY

Nr. 8.

1. ZAPYTANIA I ODPOWIEDZI.

Pieniędzmi — Pieniędzom? (S. P.).

Pieniądze ma w 6. 1. m. pieniędzmi ; myślę, że w 3. 1. mn. powinnoby być ę : tym pieniędzom ?

* 1. 4. 5. Pieniądze, 2. pieniędzy, 3. pieniądzom, 6. pieniądzmi, 7. w pieniądzach — to jest prawidłowe brzmienie tego rzeczownika w odmianie tak, jak: miesiące — miesięcy, tysiące — tysięcy, zające — zajęcy. Jeżeli się pojawiają formy pieniędzmi (Kryński, Gram. j. pol.2 str. 71) dowód to, że wymawianie prowincyonalne (i pretensyonalne) wdziera się i do literatury. Dotąd jednak niema jeszcze pieniędzom i w pieniędzach.

Сhrosta czy krosta? (S. P.).

Jak się ma pisać chrosta czy krosta?

* Krosta zestawiają niektórzy (np. Linde) z włoskiem crosta łać. crusta, niem. Kruste ; zdaje się tedy być pochodzenia obcego, chociaż wyrazu tego Karłowicz nie umieścił w «Słowniku wyrazów obcego pochodzenia«. Powyższe obce wyrazy wskazują na k, nie na ch ; lud wymawia ten wyraz przez ch.

Tato czy tata? (S. P.).

Linde podaje różne formy tego wyrazu, ale nie tato ; państwo ogólnie mówi tato. U Mickiewicza w balladzie «Powrót taty« czytamy także: «Tato nie wraca...«

* Pierwotniejsze jest niewątpliwie tata, jako podwojenie tej samej zgłoski (por. mama) ; w formie tato jest upodobnienie do podobnych nazw rodzinnych jak: wujcio, stryjcio, dziadzio, dziadunio i t. p. a nawet do zdrobniałych tych form tego samego rzeczownika: tatulo, tatunio, tatuleczko i t. p.

Gostyniński czy gostyński? (R).

Gostynin (miasto pow. w gub. warszawskiej) przymiotnik powinien być: gostyniński, a nie gostyński, bo to jest przymiotnik od m. Gostyń w Poznańskiem?

* Rzeczywiście, analogia tak każe, skoro mamy : raszyński (Raszyn), osmoliński (Osmolin), żychliński (Żychlin), goszczyński (Goszczyn), radzimiński (Radzymin) i t. p. Przyczyną skrócenia gostyniński na gostyński jest albo upodobnienie do przymiotnika od Gostyń, albo wygodniejsza wymowa.

Nr. 8. PORADNIK JĘZYKOWY 125

Bródzieński czy Bródnowski? (R.).

Od Bródno — brudnowski (cmentarz w Warszawie) czy brudzieński (jak Grodno — grodzieński). Kwestya ta była poruszona w prasie warszawskiej, nie została jednak należycie rozstrzygniętą.

* Prosimy porównać »Poradnik« II. str. 131. gdzie jest mowa

o Kutnie. Bródno pod Warszawą nie pochodzi od brudu, lecz od brodu (brodzić) stąd o, ale z zatarciem się pochodzenia jest silne upodobnienie do przym. brudny. Przymiotnik prawidłowy jest bródzieński (Brodziński?), ale obecnie obok kutnowski występuje i brudnowski. Jeżeli lud zachowuje formę bródzieński nie należałoby jej zatracać.

Poniechać — czy to po polsku? (Dr K. J. R.).

»Czas« poranny Nr 165. «Cesarz Wilhelm poniechał zamierzony zjazd z królem szwedzkim«.

* Owszem ; nie jest to wyraz często używany, bo częstszy jest za-niechać, ale zupełnie prawidłowo utworzony z \* niechać (po-niechać)

i u dawnych pisarzy w użyciu. (Por. Linde).

Wykorzystać — czy to dobry wyraz? (Dr K. J. R.).

* Przeciwko formie samej nic mieć nie można, skoro jest czasownik korzystać; natomiast razi jego znaczenie = wyzyskać i wskazuje, w jaki sposób powstał ten czasownik. Oto z niem. aus-nützen przetłómaczono dosłownie aus- — wy-, Nutzen— korzyść, więc nützen — korzystać a ausnüteen — wykorzystać !... Ponieważ mamy dawny czasownik wyzyskać nie potrzebujemy nowego wykorzystać. (Por. »Poradnik« I. str. 143 i II. str. 119).

Arcy-zadowolony ? (S. P.).

Czy mylne jest używanie przybranki arcy- przy przymiotnikach lub imiesłowach w stopniowaniu bezwzględnem np. arcyzadowolony ?

* Mylne nie jest, bo idzie drogą prostą analogii do arcydobry, arcygłupi, arcyśmieszny — ale zestawienia takie są rzadkie i mało używane, zwłaszcza z wyrazami wielozgłoskowymi.

Bies czy bieś? (S. P.)

Czy ma być bies, biesa, ty biesu, czy też bieś, biesiu? W niektórych okolicach miękczy się s.

* Bies = dyabeł, w 2-gim l. poj. jest tylko biesa, ty biesie. Bieś jest nieznane i widocznie tylko gwarowe, może pod wpływem czasownika biesić się.

126

PORADNIK JĘZYKOWY

Nr. 8.

Czy to dobry 2. przyp. tchu od 1. przyp. dech? (S. P.)

W Poznańskiem w wielu miejscach mówią dechu; i w »Panu Tadeuszu czytamy w ks. IV: ». ..róg jak wicher niewstrzymanym dechem. «

* Najzupełniej dobry; klasyczny przykład upodobnienia się spółgłosek. Oto pierwiastkiem rzeczownika dech jest dch, który po uzyskaniu formy rzeczownikowej zamienił pierwotną półsamogłoskę ъ na e, więc dech. Skoro jednak w 2. 1. poj. uzyskały te spółgłoski oparcie o końcówkę u a d głośne znalazło się obok cichego ch, musiało się d upodobnić do ch i przeszło na ciche t. Tak przechodzi wszędzie, gdzie się spotyka z ch, (tchnę, tchnienie, westchnienie), a zostaje d, gdzie między d a ch znajdzie się bądź e bądź y: dech, oddech = dychać, oddychać (nie oddechać!). — Forma dechu jest dowodem zatraty poczucia pochodzenia tego wyrazu (jak deszczu od deżdż = deszcz! 2 1. poj. dżdżu); dechem jest formą poetycką.

Jaka jest odmiana rzeczownika: Wielkanoc?

Mówi się »na Wielkanoc" jak »na św. Michał", lecz czy można mówić »około Wielkanocy«? Albo czy mówiąc »około Wielkiejnocy" należy także mówić: »na Wielkanoc«? To przecież razi ucho.

* Wielkanoc jest jednym z przykładów licznych u nas zestawień tj. złożeń luźnych, bez jakichkolwiek zmian głosowych. Wielka noc, Krasny staw, Zimna woda, Czarny las, Biały stok, — tworzą pierwotnie dwa wyrazy tj. przymiotnik i rzeczownik, ale wymawiane zawsze razem, jako nazwa, łączą się powoli i w piśmie (Wielkanoc), zmieniają akcent (z wielka noc robi się Wielkanoc) i wtedy już tylko krok jeden do uważania całości za jeden wyraz. Jeszcze mówimy: do Krasnego stawu, do Białego stoku, ale już słychać: do Wielkanocy, na Wielkanoc (z akcentem na a). Że »razi ucho« zwrot: na Wielkanoc, a nie razi do Wielkiejnocy dowód to, że jeszcze poczuwamy dwa wyrazy i żeśmy do jednej formy dotąd się nie przyzwyczaili. Trzeba więc i jedno i drugie uważać za dobre.

Czy odmieniać przydomki rodowe szlacheckie? (Dr. K. J. R.)

Na wyciągu z metryk szlacheckich, sporządzonym i nadesłanym przez Wydział Krajowy, napisano u dołu: »Do Wielmożnego Kazimierza Jana Bożego dw. im. Jordan z Wielkiego Rozwadowa Rozwadowskiego" Nie rozumiem, dlaczego Jordan ma być nieodmienne? Nazw herbów nie odmienia się, bo one nie należą ściśle do nazwiska. Rzecz jasna, że nie można powiedzieć: Janowi Łabędziowi Trzebickiemu, bo Trzebicki nie jest łabędziem, tylko jest herbu »Łabędź«, więc w skróceniu opuszcza się słowo »herbu«,

Nr. 8.

PORADNIK JĘZYKOWY

127

a nazwę herbu kładzie się w 1. przypadku i mówi się: Janowi Łabędź-Trzebickiemu, chociaż i herby niektóre odmienia się razem z nazwiskiem. Mówi się np. o Nieczujacb, Odrowążach, Nałęczach. Zdaje mi się, że odnosi się to do tych herbów, których nazwy były równocześnie zawołaniami wojennemi rodu. Jordan nie jest jednak herbem, ale nazwiskiem, do którego później dodano przydomek Rozwadowski, dla odróżnienia Jordanów z Wielkiego Rozwadowa, od Jordanów ze Stojowa, Świerczewa i Zakliczyna. Z czasem przydomek ten stał się drugiem nazwiskiem, co jednak nie może wpływać na znaczenie i formę pierwotnego nazwiska. Tu jeszcze błąd ten mniej razi z powodu obcego brzmienia nazwiska, ale jakżeby wyglądało: koń hr. Siemiński-Lewickiego, lub: posłałem Janowi Czarkowski-Golejewskiemu?

A sposób ten pisania bardzo często spotykam, zwłaszcza w aktach urzędowych.

* Zaniechanie odmiany nazwy Jordan powstało niewątpliwie pod wpływem nazw herbowych nieodmiennych. Piszący ów akt musiał niezastanawiać się nawet nad tern, ale przyzwyczajony do pisania »Łodzia-Ponińskiego«, »Prus-Wiśniowskiego« itp. napisał i «Jordan-Rozwadowskiego». Rzecz to niezawodnie niewłaściwa, ale z gramatyką nie ma nic do czynienia.

Czy można coś oglądnąć? (Dr. K. J. R.)

»Czas« z dnia 22. maja rb. nr. 115. pisze: »Po nabożeństwie udał się p. delegat do nowego gmachu, gdzie po oglądnięciu lokalu przemówił do urzędników.

* Właściwie po polsku i gramatycznie jest obejrzeć co, ale dziś tak dalece ten czasownik wychodzi z użycia, że przeciwko «oglądnięciu» trudno występować, skoro go najlepsi pisarze używają.

»Frenetyczne« przyjęcie? (Dr. K. J. R.)

«Głos Narodu« nr. 219: «Polacy mogą liczyć na frenetyczne i braterskie przyjęcie (w Peszcie)«. Czy przyjęcie może być «frenetyczne« ?

* Frenetyczny znaczy: szalony, gwałtowny, niepohamowany. Mogą więc być frenetyczne oklaski, okrzyki — ale «przyjęcie» jako rzecz nie będąca wynikiem chwilowego zapału, ale rozwagi i przygotowania — «frenetyczne» być nie może.

Około czy blizko? (J. Ch.)

Spotykam coraz częściej przyimek »około«, stojący bezpośrednio przed liczebnikiem, a użyty w znaczeniu przysłówka (zamiast: blizko, prawie, niemal).

128

PORADNIK JĘZYKOWY

Nr. 8.

Oto próbka z ogłoszenia, jakie umieszczane było dość długo w wielu pismach warszawskich: »Encyklopedyi Staropolskiej ilustrowanej wyszedł Tom III-ci obejmujący.... około dwa tysiące artykułów... I jeszcze dwie z »Gaz. Polskiej«, z artykułu: «Wybory w Niemczech" w nr. 164 r. b.: 1. ....«rozporządzać około 80 głosami....«;

1. W około 180 okręgach odbędą się jeszcze....«

Mnie wyrażenia te rażą bardzo, gdyż zdaje mi się, że w takiem sąsiedztwie »około« używane być może tylko jako przyimek, rządzący przyp. 2.

-—- Od dawna jest około przyimkiem i przysłówkiem; dowodem tego zwroty: około św. Jana, około Wielkiejnocy itp. Może przy liczebniku niezbyt dobrze rzecz tłómaczy, bo prawie, niemal wyraża to dokładniej, ale błędem gramatycznym to nie jest.

Co znaczy majaczyć? (S. P.)

Kraszewski, Sienkiewicz, Anczyc i inni, używają tego słowa także w znaczeniu «migotać się« np.: »w dali majaczeją Tatry...«, Linde atoli nie podaje tego znaczenia.

* Majaczyć = wałęsać się, błądzić; majaczeć — migotać w dali. (Por. Słownik warszawski Karłowicza). Znaczenia to nowsze, więc nic dziwnego, że ich w Lindem niema.

Ten zapałek czy ta zapałka? (Dr K. J. R.).

Czy jest ten zapałek, jak mówią w Królestwie, czy ta zapałka? Sądzę, że to nie jest zdrobnienie od zapał, ale wyraz odrębny, na wzór: podpałka, niedopałka, a więc zapałka. Czy tak?

* Mówi się fabryka zapałek nie zapałkom, słownik wileński podaje ta zapałka; widać tedy, że ten zapałek jest miejscowym utworem, nie powszechnym.

Ten cień czy ta cień? (S. P.).

Czy zam. cień, ia rodz. m., można używać poprawnie ta cień (i, ż). jak to używają w W. Ks. Pozn. i jak czytałem w Zaleskim: «Poszliśmy... aby uważać efekt światła i cieni« ?

* Powszechniejsze jest ten cień, w poezyi spotyka się ta cień; w przytoczonym przykładzie jest to 2. l. mn. męski : cieni, a nie 2. 1. poj.

Taczka (l. poj.) czy taczki (l. mn.)? (S. P.)

«Spotkał wyrobnika wiozącego na taczkach trumnę«; dlaczego

l. mn., jeżeli jest taczka; i l. poj.? Zdaje się, jakoby wiózł na więcej taczkach, a nie na jednej. Słyszałem mularzy mówiących: «Weź tę taczkę.«

Nr. 8.

PORADNIK JĘZYKOWY

129

* Linde zna tylko l. mn. taczki, taki (taczek, tak) słownik wileński notuje i l. poj. la taczka. Pojęcie jednak rzeczy wskazuje na l. mn. jak nożyce, obcęgi, kolesa, widły itp.

Czy pukać we drzwi, do drzwi? (S. P.)

* Można pukać w stół, ale do drzwi, ponieważ pukanie to wyraża dążenie do środka, do otwarcia drzwi, czego przyimek w nie wyrazi.

Czy «rozchodzi się o... etc.« zam. «chodzi o...« jest zwrotem niepoprawnym? Słyszałem pewną osobę wykształconą, która zwróciła uwagę na ten zwrot mówiąc, że jest galicyanizmem. (S. P.)

* Dotychczas znamy tylko gallicyzmy (zwroty francuskie), ale nie galicyanizmy! Czy jest jednym, czy drugim zwrot rozchodzi się — mniejsza o to; poprawny nie jest, bo poprawnie mówi się chodzi o to lub idzie o to (zob. «Por. jęz.« I, str. 29).

Przyjąć kawę — przyjąć kogo. (Dr. K. J. R.)

»Czas« (numeru, niestety, nie zanotowałem) donosi w telegramie, że Ojciec św. bardzo ciężko chory, przyjął tylko trochę bulionu i czarnej kawy. Zaraz w następnym telegramie mówi o przyjęciu przez Ojca św. Kardynała Rampolli. Gdyby nawet można mówić o przyjęciu kawy i bulionu (a sądzę, że nie), to zestawienie obu tych przyjęć obok siebie jest śmieszne.

* Jest to germanizm, o którym pisaliśmy wrocz. II, str. 59. Najpierw mówiono tak o lekarstwie, teraz widocznie przeszło to na pokarmy, które się je lub pije, ale nie przyjmuje.

Oddawać strzały? (Dr. L. R.)

W «Głosie Narodu" z d. 17 b. m. Nr. 254 czytam w telegramach: «Rozruchy w Tyflisie" ....«Demonstranci oddali 40 strzałów rewolwerowych.... Może Redakcya «Poradnika« zechce wyjaśnić mi, w jaki sposób można strzały rewolwerowe »oddawać«? Czy je poprzednio »wzięli«, żeby je potem »oddawać«? Ciekawym, czy je też «oddali" tym samym, od których były wzięte?

* Dotychczas dawano ognia i dawano strzały. Widocznie piszący pomieszał ten czasownik ze złożonym: oddawać i nie zastanowił się nad tem, że popełnił — krotochwilę.

130

PORADNIK JĘZYKOWY

Nr. 8.

1. ROZSTRZĄSANIA.

Wielbląd czy wielbłąd?

X. B. S. Jundził prof. b. Uniwersytetu wileńskiego w swej Zoologii pisze = wielbląd.

Szacfajer w geografii (wyd. 1824 r.) tak samo.

W dawnych drukach polskich bywa rozmaicie.

W «Śmiechu Demokryta«, Kuligamskiego » wielblądowi« (str. 140). W «Jeruzalem Niebieskiej«, Gawłowickiego = wielbłądy (str. 153). Do śmierci Aleksandra I. językiem wykładowym w szkołach na Litwie był język polski. Jeżeli więc zaszła zmiana w wymawianiu, to nie pod wpływem szkolnym języka rosyjskiego i nie teraz dopiero, ale chyba w XVII. wieku.

Wielbłąd po rossyjsku nie велблюдъ, jak wydrukowano w »Poradniku", ale верблюдъ. Antoni Tukalski-Nielubowicz.

— Więcej przykładów i z różnych wieków doprowadziłoby łacniej do wyrobienia sobie zdania, kiedy i pod jakim wpływem z wielbląd powstał wielbłąd. I za te przyczynki dziękujemy, ale one rzeczy nie rozstrzygają; natomiast forma rosyjska верблюдъ niczego nie dowodzi, a p zam. л jest prostą wymianą owych spółgłosek płynnych, jak w języku polskim mularz zam. murarz..

1. POKŁOSIE.

Rusycyzmy wybrane z Nr. 1—23: »Kraju« petersburskiego z r. 1903:

Nr. 1, str. 9, szpalta 3, w. 25. ...«hakatyzm stał się stronnictwem, do którego przymknęły i najwyższe czynniki«.„, къ которому примкнули, — zamiast »do którego się przyłączyły, przystąpiły..» — Nr. 10 (Życie i Sztuka), str. 1, szp. 2, w. 22 od dołu: »Sorel ogłosił V tom dzieła, p. t. Europa i rewolucja francuska, przymykając w nim właśnie do Dyrektorjatu«, — примыкая къ Директорiи, — co ma znaczyć, że treść tomu tego dobiega aż do dziejów Dyrektoryatu. — Nr. 20 (Życie i Sztuka), str. 5, szp. 3, w. 19 od dołu: «Przymknęliśmy niebacznie ku granicom charakterystyki Petersburga,« — мы примкнули неосторожно къ предѣламъ..., zamiast «dotarliśmy niebacznie aż do granic..."

Nr. 8.

PORADNIK JĘZYKOWY

131

Ponieważ z tych i dawniejszych przykładów (p. «Poradnik językowy» 1903 r., Nr. 4, str. 63) widać, że rusycyzm przymykać używa wielkiej w »Kraju« wziętości, nie od rzeczy będzie nadmienić, że czasownik rosyjski «примыкать, примкнуть«, tłumaczy się na polskie przez: 1. stykać się z czem, graniczyć z czem, dotykać czego, przytykać, przystawać, przylegać, przypierać do czego, docierać aż do czego; 2. lgnąć, garnąć się do kogo, do czego; 3. przyłączyć się, przystąpić, przystać do...; — gdy tymczasem czasownik polski «przymykać, przymknąć« znaczy «niedomykać, przywierać«, np. przymknąć drzwi, okno, z rosyjskim zaś zgadza się poniekąd w jednym tylko razie, tj. gdy znaczy: przybliżać co posuwając, np. w przysłowiu: Słomy do ognia nie przymykaj.

Nr. 2, str. 10, szp. 1, w. 34: «Uniwersytety udziału nie przyjęły». — Nr. 8 (Zycie i Sztuka), str. 2, szp. 1, w. 16: «Legjony polskie przyjmują udział w...« — Nr. 9 (Życie i Sztuka), str. 6, szp. 2, w. 11 od dołu: »w ciągu trzechletniej kampanii przyjmowała udział w...« — Nr. 18, str. 19, szp. 3, w. 9 od dołu: »w koncercie przyjmą także udział«. — Nr. 23, str. 12, szp. 1, w. 29 i 30: «dobrze robią przyjmując udział«. — Nr. 23 (Zycie i Sztuka), str. 11, szp. 3, w. 15: «prócz chorych i ich krewnych przyjmuje udział nietylko personal lekarski, ale i«... Wszędzie przyjmować udział«, «принимать участiе« zamiast «brać u d z i a ł.«

Rzecz oczywista, że korespondentom i współpracownikom «Kraju» bardziej przypada do smaku «przyjmować udziale niż «brać udział«, może dlatego, że «przyjmować» brzmi mniej pospolicie, niż proste »brać«.

Nr. 3, str. 22, szp. 1, w. 36: «wyręczyli ze sprzedaży 129 rubli», «выручили отъ продажи 129 рублей« — zam. «otrzymano, zebrano, uzbierano».

Czasownik »wyręczyć« w tem z gruntu fałszywem znaczeniu jest to ciekawy okaz rusycyzmu, coraz częściej się pojawiający, dla uniknięcia którego należy sobie uprzytomnić główne odcienia w znaczeniach polskiego »wyręczyć« i rosyjskiego »выручить«. Więc tedy «выpyчить« znaczy: 1. wyzwolić, wyswobodzić, uwolnić, wykupić; 2. wybawić (z biedy, z kłopotu), poratować (w biedzie):

1. otrzymać, zebrać, zarobić (pewną kwotę ze sprzedaży czego), utargować. Np. Выручать много денегъ за свои товары — dużo zarabiać na swoich towarach. Я сегодня еще ничего не выручилъ -— jeszczem dziś nic nie utargowa!. Polski czasownik »wyręczyć«, (pomijając przestarzały sposób użycia w znaczeniu

132

PORADNIK JĘZYKOWY

Nr. 8,

«wyzwolić, wykupić") znaczy obecnie tylko: zastępować kogo w jakiej czynności. Np. Nie mam, ktoby mnie wyręczył; nie mam się kim wyręczyć; w żadnej mię nie wyręczasz robocie. A zatem dobrze sobie należy wrazić w pamięć, że rosyjskie »выручить« znaczy najczęściej albo »wybawić« albo «zebrać, utargować«, polskie zaś «wyręcz yć« nic innego, tylko «zastąpić kogo w czem«.

Nr. 3 (Ż. i Szt.), str. 7, szp. 4, w. 7 i 8 od dołu: «aby pod dyktację Tołstoja pisać..«, «чтобы писать подъ диктовку Толстого». Po polsku używa się w tym razie pospolicie nie biernika, lecz miejscownika: «pisać pod dyktandą, za dyktandem, pod dyktacją« (p. »Słownik« Karłowicza).

Nr. 4 (Ż. i Szt.), str. 10, szp. 1, w. 7 od dołu: »vv dziewięćdziesiątych latach zeszłego stulecia« — »въ девяностыхъ годахъ прошлаго столѣтiя, со znaczy »w dziewiątym dziesiątku lat zeszłego stulecia«. — Nr. 23, str. 19, szp. 1, w- 17 i 18: »w porównaniu z latami siedmdziesiątemi — »въ сравненiи съ семидесятыми годами« — »w porównaniu z siódmym dziesiątkiem lat«.

Jest to germanizm, który oczywiście tak się już utarł w świecie literackim, że go nawet prof. Brückner pospolicie używa w swym «Zarysie literatury polskieje (np. T. II, str. 5, w. 19: «dopiero w dwudziestych latach za podnietą Osolińskiego katedrę literatury i języka polskiego ustanowiono« i w wielu innych miejscach), więc możeby go za większą jego krótkość i zwięzłość należało sobie na stałe przyswoić? (Niema potrzeby. Red.).

Nr. 6, str. 19, szp. 2, w. 20: «okazać państwową pomoc włościańskim kasom pożyczkowym» — «оказать помощь», zamiast «przyjść z pomocą, udzielić pomocy\*.

Rosyjski czasownik «оказывать, оказать\* znaczy: 1. okazać (uczucie jakie, np. przyjaźń, poważanie, lekceważenie, względy);

1. wyświadczyć (laskę, dobrodziejstwo), wyświadczyć, oddać (przysługę); 3. nieść (pomoc), przyjść (z pomocą), udzielić (pomocy); 4. stawić (opór); polski zaś czasownik «okazywać, okazać» używa się w następujących znaczeniach: 1. dawać komu znaki jakiego uczucia (okazywać domu przyjaźń, przychylność, poważanie, lekceważenie, względy); 2. pokazać, na jaw wystawić, dać dowody czego (okazać odwagę, okazać dobre, złe serce); 3. dowieść czego, wykazać dowodnie (okazać, że kto nie ma słuszności, okazać płonność zarzutu);
2. udawać (okazuj, że ci się nie podoba, że śpisz). Wynika stąd, że rosyjski czasownik zbiega się z polskim w jednem tylko znaczeniu,

Nr. 8.

PORADNIK JĘZYKOWY

138

mianowicie gdy chodzi o danie komu oznak jakiego uczucia, już to przykrego, już nie — we wszystkich innych razach: jako to: «okazać łaskę, dobrodziejstwo, przysługę, pomoc, opór« będzie rażącym rusycyzmem.

Nr. 8, str. 18, szp. 1, w. 13: »w ciągu sześciu pod rząd wieczorów" »въ течете шести подъ рядъ вечеровъ« —- zam. «sześciu z kolei

Nr. 8, str. 22, szp. 2, w. 16 od dołu: «śledząc oddawna za rozwojem» — «слѣдя за розвитiемъ« — zam. śledząc rozwój. — Nr. 11, str. 9, szp. 2, w. 30: «Czytelnik, który śledzi czulszym sercem za rozwojem spraw społecznych» — cлѣдитъ за розвитiемъ« —- śledzi rozwój.

Wobec wielkiej popularności czasownika »śledzić« i nieprzepartej pokusy łączenia go z przyimkiem »za«, nie zawadzi nadmienić, że czasownik rosyjski «следить за чѣмъ «, niekoniecznie wymaga użycia swego sobowtóra »śledzić«, gdyż w wielu razach daleko trafniej i dosadniej da się wytłumaczyć przez inne czasowniki, jako to: pilnować czego, uważać na co, na kogo, wglądać w co, doglądać czego, kogo, czuwać nad czem, mieć oko na co, badać co, podążać za czem. Co zaś do samego czasownika »śledzić«, to wolno go łączyć z przyimkiem »za« w jednym tylko razie, mianowicie w znaczeniu «iść w tropy za kim, szukać śladem«, np. śledzić za zbiegiem, lubo i tu «śledzić zbiega, tropić zbiega« będzie i krócej i dobitniej.

Nr. 16, str. 9, szp. 3, w. 28: »w tym miejscu współbiesiadnik deputata przerwał mu uwagą, że...« W tak wyciętym z całości frazesie wszystko pozornie jest w zupełnym porządku, gdyż mógł ów »deputat« mieć swego »współbiesiadnika«, z którym za jednym stołem biesiadował, tj. ucztował. Tymczasem jest to gruby rusycyzm, w tym razie chodzi bowiem wcale nie o biesiadę, nie o ucztę, lecz o zwykłą rozmowę, pogadankę, pogawędkę i ów «współbiesiadnik« deputata nie jest bynajmniej współbiesiadnikiem, lecz rosyjskim «собесѣдникомъ", interlokutorem, lub — jak teraz niektórzy ostrożnie (za Rejem -— Red.) próbują — rozmówcą. Na następnej, 29. stronicy tegoż numeru wyraz «współbiesiadnik» jeszcze się raz powtarza w temże, wręcz fałszywem znaczeniu.

Nr. 23 (Dodatek nadzw.), str. 2, szp. 3, w. 12: tenże błąd: «Teraz Serbja odetchnie, rzekł mój współbiesiadnik» — «теперь Cep6ia отдохнетъ, сказала, мой собесѣдникъ.

Dla uniknięcia tego rusycyzmu pamiętać należy, że «biesiada» znaczy ucztę, gody, bankiet, zaś »бесѣда« — pogadankę,

134

PORADNIK JĘZYKOWY

Nr. 8.

pogawędkę, a więc » współbiesiadnik» jest to człowiek wspólnie z kim ucztujący, bankietujący, zaś »coбесѣдныкъ« — interlokutor, rozmówca. Zapewne bróździ tu nieco — naturalnie niechcący — od wielu lat wychodząca w Warszawie «Biesiada Literacka«. co oczywiście znaczy «Uczta Literacka", «Gody Literackiej a co w dzielnicy rosyjskiej u mniej uważnych ujść może i zapewne uchodzi za «Pogadankę Literacką«, który to tytuł, jako nie zawierający w sobie żadnej przenośni, możeby nawet był stosowniejszy.

Nr. 17 (Z. i Szt.), str. 11, szp. 3, w. 7 od dołu: «odnosząc się w każdej z tych kwestji wprost do oryginałów klinowych, referent dochodzi do rezultatu...« Wzięto tu wyraz «odnosząc się« w znaczeniu «powołując się na«. — Nr. 23 (Dodatek nadzw.), str. 5, szp. 1, w. 20 i 21: «gdzie z bardzo żywym zainteresowaniem odnoszą się do losów serbskiego narodu...« — »съ живымъ учасiемъ относяться къ судьбѣ сербскаго народа", со należałoby zastąpić przez: «gdzie losy narodu serbskiego żywe obudzą zainteresowanie».

Ponieważ czasownik «odnosić się« — «относиться», — podzielając swą wziętość z czasownikami «okazywać« — «оказывать» i »śledzić« — «слѣдить, — grozi wyparciem wielu dosadnych rodzimych wyrażeń, pociągając je mdłym a bezbarwnym pokostem nużącej jednostajności, pożyteczna więc będzie zaznaczyć, że rosyjskie »относить« i «относиться» tłumaczy się na polskie wielorako: «Относить»: 1. odnosić, zanosić; 2. posuwać, pomykać, cofać (płot, mur, granicę); 3. odnosić (jaki wypadek do epoki właściwej); 4. zaliczać (co do jakiej kategoryi); 5. liczyć, policzać, kłaść (co na karb, na rachunek czego). — «Относиться»: 1. odnosić się, ściągać się, stosować się, należeć do czego; tyczyć się, dotyczyć kogo, czego; mieć związek z czem, mieć z czem do czynienia; 2. (w matematyce) mieć się do czego jak, być w takim stosunku do czego jak; 3. udawać się, zwracać się do kogo z prośbą, z zapytaniem); 4. Отностись къ кому такъ или иначе, — zachować się względem kogo, czego, obejść się z kim, z czem w ten lub inny sposób. Отнестись къ чему равнодушно, — przyjąć со bojętnie. Отнестись къ кому сочувственно, — okazać komu współczucie. Относиться къ кому съ почтенiемъ, съ уваженiемъ,— otaczać kogo czcią, szacunkiem. Относиться къ чему совниманiемъ, съ усердiемъ, — dawać nа со baczenie, przykładać do czego pilności, uwagi.

Nr. 17, str. 16, szp. 1, w. 25: »w Rosji rozrzuconej na olbrzymiej przestrzeni, z jej porównawczo jeszcze słabo rozwijającym się

PORADNIK JĘZYKOWY.

135

Nr. 8.

przemysłem...« Ma to znaczyć: »z jej stosunkowo jeszcze słabo rozwijającym się...« dosłowny przekład z tosyjskiego: »съ ея сравнительно еще слабо розвивающейся промышленностiю«. »Сравнительно« znaczy zarazem i »porównawczo« i »stosunkowo".

Nr. 19, str. 22, szp. 8, w. 33: «stosując się z ostateczną ostrożnością do swoich pełnomocnictw...» Jest to dosłowny przekład z rosyjskiego: »съ крайной (przez niemieckie »äusserst«) осторожностию« t. j. z największą, niezmierną, nadzwyczajną Ostrożnością.

Nr. 19, str. 19, szp. 1, w. 16: «winni otrzymali zasłużoną karę« — «виновной получили заслуженное наказанiе — zamiast odnieśli, ponieśli karę.

Nr. 20 (Z. i Szt.), str. 2, szp. 1, w7. 13: «wojna została objawioną» — «война была объявлена» — zamiast wypowiedziana.

Nr. 20 (Z. i Szt.), str. 5, szp. 1, wr. 10 od dołu: «Różańca suchych nazw i dat nie rzecz tu rozwijać«, tj. nie tu miejsce rozwijać — z rosyjskiego: «не дѣйло«, nie godzi się, nie uchodzi, nie wypada, nie tu miejsce.

Nr. 20 (Z. i Szt.), str. 5, szp. 3, w7. 23: «Traktjernie, łaźnie, lombardy usiewają ulice...« — «усѣваютъ улицы « — zamiast ulice są niemi zasiane.

Nr. 22, str. 16, szp. 2, w. 20 od dołu: «mechaniczną praczkarnię«. Jestto raczej pospolicie używany na Litwie prowincyonalizm, zam. pralni, trącący nieco rosyjskiem: »прачечной«.

Nr. 23, str. 4, szp. 3, w7. 35 i 36 od dołu: «szluzy mają być tylko w dwuch wiorstach od Dniepru i w dwuch od Dźwiny« — »въ двухъ верстахъ отъ...« — zam. о dwie wiorsty.

Nr. 23 (Dod. nadzw.), str. 4, szp. 3, w. 21 od dołu: «Rząd stwierdził z zadowoleniem, że podtrzymany przez naród i przez bohaterską armję, zdoła zabezpieczyć spokój « — «поддержанный народомъ и геройской армiй« — zam. poparty, wsparty. Czasownika »podtrzуmywać« dotąd słowniki polskie wcale nie znają. Rosyjskie: «поддерживать, поддержать« znaczy: 1. przytrzymywać, pomagać, podpierać; 2. popierać, ujmować się za kim, wspierać, wspomagać, zapomagać, protegować, forytować;

1. utrzymywać (stosunki), podsycać (ogień, niezgodę, nienawiść), żywić.

136

PORADNIK JĘZYKOWY

Nr. 8.

Nr. 23 (Dod. nadzw.), str. 5, szp. 3, w. 17 i 18: »Tym niemniej by dostać się do tronu...« — »тѣмъ не менѣе чтодъ...« zamiast wprost: «niemniej (bez »tym«) by dostać się do tronu...« Słownik Karłowicza podaje pod »niemniej« następujące równoznaczniki: pomimo to, wszelako, atoli, jednak, jednakże, z tym wszystkim, przecież, bądź co bądź, swoją drogą.

Nr. 23 (Ż. i Szt.), str. 7, szp, 2, w. 16: »mój towarzysz jest bardzo »rachunkowy« — очень расчетливъ — zamiast wyrachowany, liczący się z groszem, oszczędny, zwykliśmy bowiem przez »rachunkowy« rozumieć tylko tyczący się rachunkowości, np. księgi rachunkowe.

Nr. 23 (Ż. i Szt.), str. 10, szp. 3, w. 30 od dołu: «niema tu ani sznurów, ani kaftanów dla krępowania furjatów« — «для скручиванiя буйных« — zam. d o krępowania.

Użycie i rząd przyimków, z gruntu odmienne w obu językach stanowią źródło niezliczonych błędów, do których liczby należy i wyżej przytoczony: »w dwuch wiorstach « zamiast »o dwie wiorsty». Co do dla i do, pamiętać należy, że rosyjskie для tłumaczy się na polskie przez do lub na, jeżeli chodzi o wskazanie, że coś do czego służy, lub na coś się zda, a więc: банка для варенiя — słoik do konfitur, na konfitury; горшокъ для воды, для молока — garnek na wodę, na mleko. Jest to logiczne następstwo różnicy w rządzie czasowników «służyć do czego, na co« i «служить для чего«.

Oprócz rusycyzmów wpadły mi też w oko giermanizmy, które tu przytaczam:

Nr. 22 (Ż. i Szt), str. 12, szp. 3, w. 23 i 38: »z reguły«, powtórzone aż dwa razy, zam. «zwykle, pospolicie«.

Nr. 18, str. 14, szp. 1, w. 33 od dołu: «cobądź owa komisya wуpośrodkuje» — jest to obrzydliwy giermanizm, któremu możnaby na tem miejscu przepuścić, gdyby nie to, że popełnił go nie korespondent z Galicyi lub Poznańskiego, lecz z Wilna, któremu z tem wcale nie do twarzy.

Jarosław n. Wołgą. Dr. B. Trojanowski.

Przedruki w całości lub w części dozwolone tylko po porozumieniu się z redakcyą. Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Roman Zawiliński.

Drukarnia Uniwersytetu Jagiellońskiego pod zarządem J. Filipowskiego.